

## *Poezja sprzeczności Czesława Miłosza*

W przededniu setnej rocznicy odzyskania niepodległości gotowi jesteśmy do wielu podsumowań. Do narodowych sukcesów niewątpliwie zaliczyć można czterech twórców, którzy otrzymali Literacką Nagrodę Nobla – jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień na świecie: Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Czesława Miłosza i Wisławę Szymborską. Poniższy szkic poświęcony zostanie poezji trzeciego z laureatów. Omówione zostaną kolejne etapy jego twórczości, która zyskała uznanie Sztokholmskiej Komisji Noblowskiej i admiratorów poezji na całym świecie.

Kiedy Miłosz zmarł 14 sierpnia 2004 roku pisała o tym prasa na każdym kontynencie, od angielskiego „Timesa”, przez francuski „Le Monde”, po niemiecką „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Rozpaczali po nim Amerykanie, którzy zaliczali go do amerykańskich noblistów, bo w latach 1960-1993 mieszkał w USA, kondolencje składali Litwini, podkreślając jego litewskie pochodzenie (urodził się w 1911 r. w Szetejniach na Litwie). Tylko Polacy trwali w wielkim podzieleniu, czy oddać hołd zmarłemu nobliście, czy potępić jego twórczość i biografię, i odmówić mu pochówku w krakowskim kościele Na Skałce. Dopiero osobista interwencja papieża Jana Pawła II położyła kres waśniom i zapewniła poecie wieczny odpoczynek obok Jana Długosza i Stanisława Wyspiańskiego. Dlaczego więc ktoś tak niejednoznaczny i wywołujący tak wiele emocji jest uznawany za poetę, którego powinni czytać młodzi Polacy, szczególnie teraz – w czasach konsumpcjonizmu i dużego kryzysu moralności?

W 1937r. Miłosz przeniósł się do Warszawy, gdzie podjął pracę w Polskim Radiu. Po wybuchu II wojny światowej znalazł się najpierw w Rumunii, później w Wilnie, a po zajęciu Litwy przez Armię Czerwoną przekradł się do Warszawy. Podczas okupacji niemieckiej pracował jako woźny w Bibliotece Uniwersyteckiej i brał udział w podziemnym życiu kulturalnym. Od końca 1945 pracował w dyplomacji, początkowo w konsulacie polskim w Nowym Jorku, następnie na stanowisku attaché kulturalnego PRL w Waszyngtonie i jako I sekretarz Ambasady RP w Paryżu. Gdy na Boże Narodzenie 1950 przyjechał do Warszawy, odebrano mu paszport; odzyskawszy go z dużymi trudnościami, wrócił do Paryża i wystąpił do władz francuskich o azyl polityczny. Potem na długie lata osiadł w Stanach Zjednoczonych, by dopiero w 1993 roku powrócić do ojczyzny. Te fakty z jego biografii kładą się cieniem nie tylko na percepcji jego twórczości, ale także na odbiorze jego samego jako poety. Należy jednak oddzielić jego życiowe decyzje i oddać głos poezji, gdyż największym świadectwem każdego twórcy jest to, co zawarł w swoich wierszach.

Jerzy Poradecki w swoim eseju *Ewolucja poezji Czesława Miłosza* napisał, że „źródłem mocy jego poezji jest autentyczna pisarska pasja walki o człowieczeństwo”. Jego wiersze przesiąknięte są prawdą i odzwierciedlają zmiany światopoglądowe, jakim Miłosz przez swoje długie życie podlegał, co pokazują poszczególne etapy jego twórczości.

Badacze literatury pierwszy okres w twórczości Miłosza (1935-1939) nazywają katastroficznym. Sam poeta niechętnie godził się z tym określeniem, gdyż bliżej mu było do

symbolistów i nadrealizmu niż do katastrofizmu. Już w najwcześniejszych utworach można zauważyć swoisty charakterystyczny dla niego język pełen apokaliptycznych scen, ale wyswobodzony z uznanych wcześniej form poetyckiego obrazowania. Zamiast nawiązań do tekstu *Apokalipsy św. Jana* znaleźć można w jego wierszach własne wizje, jak pisze Poradecki, wynikające, jak to określał sam poeta „z oddania się we władanie demonowi poezji”. Sam Miłosz twierdził, że nie wie, skąd się wzięły takie obrazy w jego głowie jako zapowiedź wojny i kryzysu kultury europejskiej:

*Spod ziemi rosło światło, zimny blask przyświecał/przez sierść czujnie leżących zwierząt pręgowaną,/przez piwnice budowli zbryzganych dnia pianą,/i widać było skrzydła drzew, lecące w dymie.*

*Bramy arsenału*

W okresie powojennym w 1945 roku Miłosz wydaje tom „Ocalenie”, w którym zadaje niezwykle istotne pytanie o rolę poezji po doświadczeniu II wojny światowej. Z jednej strony późniejszy noblista uważał, że poezja powinna ocalać pamięć po tych, co zginęli (*Czym jest poezja, która nie ocala/ Narodów ani ludzi?*), a z drugiej strony czuł, że powinnością poety nie jest bycie „płaczką żałobną”, jak sam o sobie mówił, ale afirmowanie piękna życia. Sądził, że po wielkiej katastrofie moralnej i kulturowej należy uczyć radości i dawać ludziom nadzieję. Rozdarty wewnętrznie pomiędzy tymi dwiema powinnościami, szukał odpowiedniego sposobu wyrażania swoich myśli. W wierszach *Piosenka o porcelanie* (1947), *Który skrzywdziłeś* (1950) czy w *Traktacie moralnym* (1947) odnaleźć można ostre sądy dotyczące postaw ludzi i wyraźne wskazania moralne skierowane zarówno do katów, jak i biernych obserwatorów. Wojna, jej okrucieństwo, ciągłe zagrożenie i konieczność walki o przetrwanie zabiły w ludziach wrażliwość. Zniszczyły podstawowe wartości stanowiące o człowieczeństwie. *Traktat moralny* jest więc próbą ocalenia tych wartości, przywrócenia ich ludzkiemu życiu. Poeta nakazuje zachować nonkonformistyczną postawę:

*(...) A choćbyś był jak kamień polny,/ Lawina biegnie od tego zmienia,/ Po jakich toczy się kamieniach./ I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,/ Możesz, więc wpłynąć na bieg lawiny./ Łagodź jej dzikość, okrucieństwo,/ Do tego też potrzebne męstwo (...).*

Jednak już we wcześniej wspomnianym tomie *Ocalenie* odnaleźć można wyraźnie zaznaczony odautorski dystans. Pomimo tego, że Miłosz często posługuje się tam pierwszą osobą liczby pojedynczej, nie można utożsamiać podmiotu lirycznego z autorem. Cokolwiek w tych wierszach zostało powiedziane, zostało powiedziane przez bohaterów i czytelnikowi pozostało jedynie rozmyślanie nad związkiem doświadczeń ze świadomością wykreowanych postaci, a nie rozmyślanie nad związkiem opisanych wydarzeń z autorem wierszy. Dzięki temu Miłosz wstrzymuje się od zajmowania wyraźnego stanowiska wobec przedstawionych postaw i tym samym zmusza czytelnika do formułowania własnej oceny. Z jednej strony unika prostego moralizowania i nie chce, żeby biografizm i historyzm były jedynymi kluczami do jego twórczości, z drugiej jednak strony jest przekonany, że poezja posiada moc kształtowania moralności, gdyż zakorzeniona jest w transcendencji, a poeta kieruje się w niej nie rozumem, a sercem. Pisze więc:

*Który skrzywdziłeś człowieka prostego(...)/Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta/Możesz go zabić - narodzi się nowy./Spisane będą czyny i rozmowy.(...)*

Przełomowym momentem w jego twórczości jest wydanie w 1956 roku *Traktatu poetyckiego*. To punkt graniczny, za którym wszystkie wypowiedzi poety zmieniają charakter. Miłosz odrzuca ostatecznie ideę literatury oddanej w służbę historiozofii i ideom, nawet jeżeli są one piękne i słuszne. Głównym problemem wierszy Miłosza po 1956 jest Istnienie i przeciwstawiona mu wszechogarniająca władza czasu. Istnienie łączy Miłosz z obecnością Boga, którego czas się nie ima i uważa, że jego poezja powinna ludzi do tego Boga zbliżać, gdyż w poezji i w poecie łączy się, to, co ziemskie i transcendentne, co śmiertelne i nieśmiertelne. Taka wizja liryki wymagała zupełnie nowego języka. Najwięcej innowacji przynoszą tomy z lat 1974-1984: *Gdzie słońce wschodzi i kędy zapada*, *Hymn o perle* i *Nieobjęta ziemia*. Powraca tam przede wszystkim romantyczny indywidualizm realizowany w ukazywaniu małych, codziennych czynności, których ulotność jest trwałą cechą życia człowieka.

Ostatnie tomy, włącznie ze zbiorem esejów *Piesek przydrożny*, charakteryzuje kolejna dwoistość: z jednej strony zaczynają dominować w nich elementy autobiograficzne, jakby poeta układał swój testament, a z drugiej strony są one nadal lirycznymi zapisami tematów do rozważenia przez czytelnika. Miłoszowi udaje się zachować charakterystyczny dystans pomiędzy „ja” lirycznym, a sobą i jednocześnie zaistnieć w swoich wierszach jako „tolerancyjny piewca wszelkiego Istnienia, który wie, że tajemnicy transcendencji nie zdobywa się w tytanicznych bojach, ale w postawie akceptacji”.

Zamiast podsumowania warto przytoczyć słowa znawcy twórczości Miłosza, Jana Błońskiego, który tak scharakteryzował dorobek tego poety : *Nagroda Nobla dla Czesława Miłosza jest nie tylko nagrodą talentu. Jest także nagrodą wytrwałości i wierności wewnętrznemu głosowi, który prowadził go przez zasadzki historii i zawikłanie osobistych doświadczeń. Zdania Miłosza są jasne, ale poezja ciemna, splątana w swoim bogactwie. Gdybym miał porównywać ją do jakiegoś instrumentu to tylko do organów. Organy naśladują wszystkie dźwięki, ale pozostają organami. Budują muzyczną całość, jak dzieło Miłosza składa się na poetyckie uniwersum, w którym zagadkowo współlistnieją ironia i harmonia, inspiracje romantyczne i intelektualny rygor, umiejętność posługiwania się dziesiątkami idiolektów i natychmiast rozpoznawalny krój zdania, przejmująca czystość stylu, pozbawionego czegokolwiek zbędnego, kilkoma kreskami malującego całe światy.*